№ 80. Kraków 8 Kwietnia — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 kwietnia.

Dokończenie listu Apostolskiego Piusa IX Papieża, ogłaszającego dogmat o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny:

Nic przeto dziwnego, jeżeli naukę o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy Panny zdaniem Ojców w Piśmie św. zawartą, tak licznemi i ważnemi tychże świadectwy podaną, tak licznemi i świetnemi poważnej starożytności pomnikami wyrażoną i wsławioną, a co największa i najważniejsza, zdaniem Kościoła potwierdzoną i przedłożoną z tak wielką pobożnością, religijnością i miłością samegoż Kościoła Pasterze i ludy wierne od dnia do dnia coraz więcéj szczyciły się wyznawać, iż nic dla nich milszego, nic droższego nie było, jak z najgorętszem uczuciem Bogarodzicę Pannę bez zmazy pierworodnéj poczętą wszędzie czcić, wielbić, wzywać i wychwalać. Dla tego też od dawnych czasów Biskupi, Duchowieństwo, Zakony a nawet sami Cesarzowie i Królowie od Apostolskiéj tu Stolicy usilnie żądali, ażeby Niepokalane Poczęcie Najświętszéj Bogarodzicy jako dogmat czyli artykuł wiary katolickiéj ustanowiono. Któreto żądania w naszym także czasie powtórzone zostały, a mianowicie szczęśliwéj pamięci Grzegorzowi XVI. Poprzednikowi Naszemu i Nam samym przedstawione były to od Biskupów, to od Duchowieństwa świeckiego, to od zakonnych Zgromadzeń, również od najwyższych Książąt i ludów wiernych.

My więc z szczególną Ducha Naszego radością to wszystko pilnie bacząc i szczerze rozważając, skorośmy tylko lubo niezasłużeni skrytą radą Opatrzności boskiéj na tę wysoką Stolicę Piotra św. wyniesieni całego Kościoła rządy sprawować podjęli, nic zaiste nie mieliśmy pilniejszego, jak przez najwyższą Naszę już od młodych lat ku Najświętszéj Maryi Pannie Bogarodzicy cześć, pobożność i miłość to wszystko uskutecznić, coby Kościołowi do życzenia pozostawać mogło, ażeby cześć Najświętszéj Panny pomnożoną była i i jéj przywileje w pełniejszem jaśniały świetle. Chcąc zaś wszelkiej użyć dojrzałości, ustanowiliśmy Zgromadzenie Szanownych Braci Naszych Swiętego Kościoła Rzymskiego Kardynałów znakomitych religijnością, radą i rzeczy boskich znajomością; i mężów z duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego w naukach teologicznych doskonale biegłych wybraliśmy, aby to wszystko co się tyczy Niepokalanego Panny Poczęcia, jak najdokładniéj rozważyli i własne swoje zdanie Nam podali. Jakkolwiek zaś z odebranych życzeń względem oznaczenia już raz stanowczo Niepokalanego Panny Poczęcia znane nam było bardzo wielu Biskupów zdanie, przecież List Okólny dnia 2go lutego 1849 w Gajecie dany, rozesłaliśmy do wszystkich Szanownych Braci po całym katolickim świecie Biskupów, ażeby używszy modłów do Boga także oznajmili Nam na piśmie, jakieby ich wierni ku Niepokalanemu Poczęciu Bogarodzicy mieli uczucia nabożne, a szczególnie coby sami Biskupi o wydaniu téj właśnie Ustawy myśleli lub czegoby życzyli, ażebyśmy jak najuroczyściéj Nasz sąd najwyższy wydali.

Nie małéj zaiste doznaliśmy pociechy, gdy nadeszły do Nas tychże Szanownych Braci odpowiedzie. Albowiem z niespodziewaną prawie przyjemnością, radością i pilnością nam odpisując, nietylko na nowo potwierdzili szczególną swoję i własnego duchowieństwa i ludu wiernego pobożność i przywiązanie ku Niepokalanemu Poczęciu Najświętszéj Pany, ale nadto jakoby powszechnem życzeniem od Nas żądali, ażeby Niepokalane tejże Panny Poczęcie najwyższym Naszym sądem i powagą ustanowione było. Nie mniejszą także radością tymczasem zostaliśmy napełnieni, gdy Szanowni Bracia Nasi Swiętego Kościoła Rzymskiego Kardynałowie wzmiankowanego osobnego Zgromadzenia, oraz rzeczeni Teologowie Doradzcy przez Nas wybrani z równą skwapliwością i gorliwością pilnie rzecz zbadawszy téj Ustawy o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy od Nas żądali.

Potem trzymając się świetnych śladów Poprzedników Naszych, a pragnąc postępować podług praw i zwyczajów, zapowiedzieliśmy i odbyliśmy Konsystorz, w którym przemówiliśmy do Szanownych Braci Naszych Swiętego Kościoła Rzymskiego Kardynałów, i usłyszeliśmy z największą Ducha Naszego pociechą ich od Nas żądanie, abyśmy dogmatyczną o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy Panny ustawę wydać zechcieli.

Tak tedy najwięcéj w Panu ufając, iż nadeszła pora do zawyrokowania Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Bogarodzicy Panny Maryi, którego wyrażenia Pisma św, poważne podanie, ciągłe kościoła uczucie, szczególna Katolickich Biskupów i wiernych zgodność i znakomite Poprzedników Naszych rozporządzenia, ustawy dziwnie objaśniają i poświadczają; wszystko jak najpilniéj zważywszy i długie a gorące modły ku Bogu wylawszy, uznaliśmy, iż nie powinniśmy bynajmniéj wahać się, najwyższym Naszym sądem uświęcić, zawyrokować Niepokalane tejże Panny Poczęcie, a tak Najpobożniejszym Katolickiego świata żądaniom, i Naszéj ku tejże Najświętszéj Pannie pobożności zadosyć uczynić, oraz też w Niéj Jednorodzonego Jéj Syna Pana Naszego Jezusa Chrystusa więcéj a więcéj czcić; gdyż na Syna spływa co tylko czci i chwały na Matkę przypadnie.

Przeto też nie przestając nigdy w pokorze i poście zanosić osobnych Naszych i wspólnych Kościoła modłów Bogu Ojcu przez Syna Jego, ażeby mocą Ducha Swiętego raczył myśli nasze prostować i utwierdzać, wezwawszy pomocy wszystkiego Dworu niebieskiego i przywoławszy z wzdychaniem Pocieszyciela Ducha, a za Jego tak natchnieniem ku chwale Swiętéj i nierozdzielnéj Trójcy, ku czci i ozdobie Panny Bogarodzicy, ku podwyższeniu Wiary Katolickiéj i pomnożeniu Chrześciańskiéj Religii, mocą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, i Naszą oświadczamy ogłaszamy i stanowimy, ze nauka, kótra utrzymuje, iż Najświętsza Marya Panna w pierwszéj chwili swego Poczęcia szczególną Wszechmocnego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Chrystusa Jezusa Zbawiciela rodu ludzkiego, zachowana była wolną od wszelkiéj skazy pierworodnéj winy jest od Boga objawioną, a przeto od wszystkich wiernych mocno i stale ma być wierzoną.

Jeźliby więc niektórzy, co niechaj Bóg odwróci, inaczéj jak od Nas ustanowiono poważyli się w sercu myśleć, ci niechże znają i na przyszłość wiedzą, iż własnym sądem potępieni, rozbicie ucierpieli około wiary i od jedności Kościoła odpadli; a nadto samym czynem swoim podlegają karom przez prawo ustanowionym, jeźliby co sercem czują, usty albo pismem, lub innym jakimbądź zewnętrznym sposobem okazywać poważyli się.

Napełnione są weselem usta Nasze i język Nasz radością, a najpokorniejsze i najgłębsze Chrystusowi Jezusowi Panu Naszemu czynimy i zawsze czynić będziemy dzięki, iż szczególném swojem dobrodziejstwem Nam chociaż niezasługującym dozwolił, tę cześć i tę sławę i chwałę Najświętszéj swéj Matce ofiarować i ustanowić. Najpewniejszą zaś nadzieją i zupełnem unosimy się ufaniem, iż sama Najświętsza Panna, która cała piękna i Niepokalana jadowitą najokrutniejszego węża głowę starła i zbawienie przyniosła światu, a która chwałą będąc Proroków i Apostołów, a zaszczytem Męczenników, wszystkich świętych radością i koroną, która też najbezpieczniejszą będąc ucieczką wszystkich w niebezpieczeństwie zostających i najwierniejszą wspomożycielką, i najwierniejszą całego okręgu ziemskiego u Jednorodzonego Syna swego pośredniczką i orędowniczką, a najjaśniejszą Kościoła Swiętego ozdobą i chwałą i najmocniejszą obroną, wszystkie zawsze kacerstwa pokonała, i wierne ludy i narody z największych wszelkiego rodzaju klęsk wyrwała, i Nas samych od tylu grożących niebezpieczeństw uwolniła, zechce sprawić najdzielniejszą swoją opieką, ażeby Katolicki Kościół jako święta Matka uchyliwszy wszelkie przeszkody i pokonawszy wszelkie błędy, we wszystkich miejscach dzień za dniem więcéj się wzmagał, kwitnął, panował od morza do morza, i od rzeki aż do końca okręgu ziemskiego i wszelkiego zażywał pokoju, swobody i wolności, ażeby winni przebaczenie, chorzy uleczenie, bojaźliwi wzmocnienie, strapieni pocieszenie, w niebezpieczeństwie zostający pomoc otrzymali, a wszyscy błądzący, otrząsnąwszy ciemność umysłu, wrócili na drogę prawdy i sprawiedliwości i stała się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Niechże słyszą te Nasze słowa wszyscy najmilsi Nam Katolickiego Kościoła synowie, i z gorętszem jeszcze pobożności, religijności i miłości przywiązaniem nadal czczą, wzywają, błagają Najświętszą Maryą Pannę Bogarodzicę, bez skazy pierworodnéj poczętą, a do téj najsłodszéj Matki miłosierdzia i łaski we wszystkich niebezpieczeństwach, uciskach, potrzebach, wątpliwych i trwożnych okolicznościach z wszelkim ufaniem uciekają się. Niczego bowiem bać się, o niczem rozpaczać nie potrzeba, gdy Ona wiedzie, gdy Ona radzi, gdy Ona sprzyja, gdy Ona broni, która macierzyńskie zaiste ku nam mając serce, i naszego zbawienia odbywając sprawy, całym rodem ludzkim jest zajęta, a niebios i ziemi Królową od Pana ustanowiona, a nad wszystkie Aniołów chóry i Świętych rzędy wywyższona, stojąc po prawicy Jednorodzonego Syna Swego Pana Naszego Jezusa Chrystusa, macierzyńskiemi swemi prośbami najskuteczniéj otrzymuje i czego szuka znajduje, a zawodzić nie może.

Nakoniec ażeby do wiadomości wszystkiego Kościoła ta Nasza o Niepokalanem Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny ustawa doszła, niniejszy Nasz List Apostolski ku wiecznéj pamięci wydany mieć chcemy, nakazując, ażeby odpisom tegoż, albo też egzemplarzom drukowanym, ręką jakiego notaryusza publicznego podpisanym, a pieczęcią osoby w kościelnem dostojeństwie ustanowionéj potwierdzonym, ta sama zupełnie wiara od wszystkich była daną, któraby samemu niniejszemu dano, gdyby był użyty albo okazany.

Nikomu więc z ludzi nie ma być wolno niweczyć niniejsze pismo Naszego oświadczenia, ogłoszenia i ustanowienia, albo jemu zuchwale sprzeciwiać się i na przekor działać. Jeśliby zaś kto śmiał o to pokusić się, niechaj wie, iż gniewowi wszechmocnego Boga i błogosławionych Apostołów Jego Piotra i Pawła podpadnie.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, Roku wcielenia Pańskiego tysiąc ośmset pięćdziesiątego czwartego, dnia ósmego grudnia 1854 r. Pontyfikatu Naszego Roku Dziewiątego.

Pius P. P. IX.

Korespondencya Czasu.

Lwów 3 kwietnia.

§ Wiadomo, że w dolinie Bugu ciągną się nieprzebyte bagna od wsi Grzędy aż do saméj rzeki, które zajmują przestrzeń 12,000 morgów. Sprawa osuszenia tych bagien tak ze względów ekonomicznych jak i sanitarnych nadzwyczaj ważna, była jeszcze w r. 1828 poruszoną, a później po kilkakroć wznawianą. Wieś Dublany na zakład agronomiczny przeznaczona, leży także nad tymi bagnami, Towarzystwo więc agronomiczne kupiwszy Dublany, poruszyło na nowo sprawę osuszenia bagien, i nie bez skutku. Tymi dniami nadeszło pozwolenie rządowe na oszuszenie, z wezwaniem, aby Towarzystwo agronomiczne wzięło się energicznie do dzieła. Wysoki rząd przyrzekł kontrybuować ¼ część kosztów, reszta wydatków jest rozdzielona między interesowane dominia i gminy. Korzyści, jakie z osuszenia bagien tych dla pojedyńczych wynikną, są zanadto wielkie, aby mogły iść w porównanie z kosztami. Samo Towarzystwo agronomiczne zyskuje 300 morgów łąk wartości 7000 złr., na koszta zaś kontrybuować będzie tylko 1001 złr. m. k. Inne dominia zyskują o wiele więcéj, dla Jaryczowa przybędzie łąk wartości 26,000 złr., podczas gdy wydatki wyniosą zaledwie 3300 złr. m. k. Wedle planu osuszenia kopany będzie kanał długości 4¾ mil, który ma się ciągnąć w linii od wsi Grzędy, aż do ujścia Jaryczówki do Pełtwi niedaleko Kutkorza. Roboty rozpoczną się natychmiast, skoro tylko pora będzie potemu.

Wiadomość ta niechaj posłuży zarazem za odpowiedź tym, którzy niedawno mieli to szczególne upodobanie, z Towarzystwa agronomicznego publicznie przedrwiwać.

Otwarcie szkoły agronomicznéj odłożono na czas niepewny. Aby ją otworzyć Towarzystwo potrzebuje nie mniéj jak 25,000 złr. kapitału. Na to niema innéj sperandy, tylko kilka tysięcy od Stanów, na resztę zaś potrzeba będzie czekać, dopóki z dobrowolnych składek nie wpłynie. Składki idą zawsze, ale bardzo leniwo. Przykład księżny Sapieżyny, która na szkołę ofiarowała 1000 złr. nie znalazł dotąd wielu naśladowców. Znaczniejsze nieco datki wpłynęły tylko od p. Ksawerego Petrowicza, księdza Infułata Ostrowskiego i od p. Henryka Janka. Ogółem cała Galicya nie złożyła przez kilka lat na gospodarstwo wzorowe i na szkołę tylko 40,000 złr., przyczém nie należy zapominać, że do téj summy wchodzi już dar rządowy 3000 złr. i Kassy oszczędności 5000.

Wiedeń 3 kwietnia *).

ϖ Obawa o pymyślny skutek konferencyi, która wczoraj sprawiła na giełdzie tak znaczny spadek papierów, ustąpiła dość miejsca nagłemu przekonaniu, że wszy-

*) List ten doszedł nas dopiero wczoraj wieczór. (P. R. C.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST AUTORA

Z POWODU PRZERWANÉJ POWIEŚCI

Kawaler starający się.

„Człowiek radzi, Bóg prowadzi“, powiada przysłowie, czasem też jeden uradzi prosto, a drugi poprowadzi krzywo, i wiele przykrości tym sposobem lęgnie się na świecie.

Podobną przykrość uczułem wyczytawszy gdzieś, już nie pomnę jakoby pogrobowe wspomnienie „*Kawalera*“ mego; wszakże, Bóg widzi, mimo karnawałowych szałów, chciałem wedle należnego porządku wszystkie ustępy składać w ręce twoje, aliści kiedy właśnie już miałem przedostatni wysłać, wpada do mnie z miną desperacką młodzieniec raz czy dwa razy w towarzystwach sąsiedzkich spotkany, i odwołując się wymownie do rodzinnych związków, (notabene cioteczna siostra mojéj babki była macochą przyrodniego brata jego dziada) narzeka że z niego wzorki biorąc, psuję mu oddawna zamierzone i upragnione małżeństwo.

— „Ależ na miłość Boską, ja niewiem o niczém.“

— „Wolne żarty, kuzynku dobrodzieju; mam przecież woźnicę Antka i sługę Wojciecha...“

— „Toż mi dowód!“

— „Staram się o pannę Zofię N. któréj ojcu Andrzéj, wieś ich zwana Szyszkowce, a jodły wydają szyszki.“

— „Lecz jakież podobieństwo między panną Zofią a panną Barbarą!“

— „Prawda że panna Zofia jest trochę ospowata, ma włosy koloru *Cardoville*, i nigdy nie będzie uczoną, ale widzi kuzynek, moje uczucia, mój sposób myślenia, moje interesa...“

— „Rozumiem: uderz w stół, nożyce się odezwą, kuzynek zaś życzy sobie zaślubić Szyszkowce.

— „Ba! gdyby można! chętniebym pannę zostawił na koszu.“

— „I nie żalże tak swoją przyszłość wiązać?“

— „Proszę kuzynka, cóż robić? Człowiek się już trochę wyszumiał, a w naszéj klassie ani kobiety ani mężczyzni nie radzą się serca.“

— „Mojem zdaniem takie małżeństwo, to grzech.“

— „No, kuzynek, zwyczajnie literat: sentymenta w głowie, romanse, ale my, ludzie realni...“

— „Wyznaję że wolałbym sobie kamień u szyi uwiązać, niż...“

— „A, kuzynku! praca, trudy, zabiegi, niepowodzenia, toć dopiero porządny kamień u szyi: człowiek prawdziwie tonie w kłopotach.“

— „Śród kłopotów krzepi nadzieja, wiara w siebie, i pewna duma szlachetna.“

— „Ej, kuzynku! czemu to nie być szczerze? Skoro przyjdzie co do czego, zrobisz tak jak wszyscy; morały dobre dla drugich, bardzo ładnie wyglądają w książkach, ale na własny użytek są inne maksymy..“

— „Słowo daję!...“

— „Ha! ha! ha! słowo autorskie! wszakże każdy z was jest kłamcą z profesyi, dużobyście pisali gdybyście musieli tylko samą prawdę pisać.“

— „Nie tak bardzo mijamy się z prawdą, kiedy zawsze są tacy którzy mniemają że posłużyli za wzór do naszych obrazków.“

— „Więc ów kawaler to nie ja jestem?“

— „Ale nie, jak żywo!“

— „Tem lepiéj; atoli wyznać muszę że bardzo do mnie podobny; w Szyszkowcach trzymają *Czas*, naturalnie część literacką panna Zofia czyta, ludzie złośliwi i zazdrośni, mógłby mi kto stołka podstawić, wiem nawet kogoś który to już zrobić usiłował. „Kawaler“ jest moim prześladowcą, niech go kuzynek nie kończy.“

— „Publiczność miałaby prawo się gniewać.“

— „Gdzież znowu? Gniewać się o taką drobnostkę! Zresztą, jest sposób na wszystko: Pan N. abonuje kwartalnie, już ja w tém żeby nie abonował daléj; proszę, błagam kuzynka, umilknij na miesiąc. Dziś polityka wyłącznie zajmuje umysły: ani spostrzegą że do twojego szkicu kawałka brakuje. Dla publiczności to niczem, dla mnie zaś rzeczą wielkiéj wagi.“

— „Lecz jakież będzie tłumaczenie? Chyba rozmowę naszą dam do druku?“

— „Zezwalam, zezwalam najchętniéj: drukujcie sobie co chcecie bylem dopiął swego. Jeżeli dobrze pójdą moje interesa, gotówem w dowód wdzięczności, wykraść dla kuzynka z teki pana X. obrazek pod nazwą „Miłość w salonie“ który ma być stroną odwrotną kawalera twego. Czy zgoda?

— „Zgoda, wyjąwszy krzywdę pana X.“

— „A, kuzynku, jemu ta kradzież bardzo pochlebi.“

Raz już wyrzekłszy nieobaczne słowo, nie mogłem się cofnąć i spowiadam pokornie mą winę, najmocniéj przepraszając publiczność i ciebie Redaktorze. Kuzynek się żeni, będzie więc „miłość“ niebawem, teraz dołączam resztę „Kawalera“, polecając jego i siebie waszym łaskawym względom.

unizony sługa
Ignacy Bończa.

KAWALER STARAJĄCY SIĘ.

(Podsłuchane i wypatrzone.)

(Ciąg dalszy.)

W salonie, pod białą ręką pięknéj właścicielki, brzmiał wiedeński fortepian ukraińską nutą; żal tłumiony rozlewał się w akordach, i pieśń śpiewana półgłosem podobna była do jęku.

—„Skargaż to?“ — zagadł p. Gracyan, wracający z gospodarskich obchodów.

—„Gdyby i skarga, panie Gracyanie, albož ja nie „mam praw do niéj? Tyle strat! Tyle sieroctwa!...“

—„W wieku pani wspomnienie boleści przeszłych, „jest zarzutem zrobionym teraźniejszości, lub do przy„szłości odezwą.“

—„I któż dziś tak szczęśliwy żeby czego w przy„szłości nie pragnął?“

—„Ależ pragnienia są różne; kto ma poczucie har„monii, może zapragnąć wtoru do pieśni samotnéj, „a z tego stanowiska wychodząc, nastręcza się za„raz pytanie...“

—„Kogo ja przyzywam do wtoru? Czy nie tak? Ha! „ha! ha! wybornie!“ — zawołała ze śmiechem panna Barbara, — lecz śmiech był przymuszony, głos drżący, a ognisty rumieniec ubarwił nawet blade czoło.

stko się na porozumieniu zakończy. W świecie dyplomatycznym to mniemanie stało się tak ogólném, że słyszałem dziś jednego z posłów zagranicznych ręczącego, że za dni piętnaście będziemy mieli pokój. Przyczyna tak nagłéj zmiany opinii jest następna. Na konferencyi wczorajszéj punkt 3ci odłożono do przyjazdu p. Drouyn de Lhuys. Nad punktem 4tym spodziewano się gorącéj rozprawy, gdy na wstępie posłowie rosyjscy oświadczyli, że gotowi są przyjąć punkt ten bez dyskusyi, tak jak w protokóle 28 grudnia zredagowanym został. Oświadczenie to zdziwiło niepomału ministrów państw sprzymierzonych, gdyż w punkcie tym są jak wiecie usunięte prawa Rosyi do protekcyi nad chrześcianami greckiego wyznania z wymienieniem traktatów adryanopolskiego i kajnardżyjskiego, na których gabinet petersburgski prawa te opierał, i z zastrzeżeniem, że przyszłe ulepszenia co do losu wszystkich chrześcian w ogólności w Turcyi wyjdą z natchnienia saméj Porty, i że opieka państw zagranicznych będzie ograniczoną tylko do rzeczy duchownych a nie cywilnych. Po małych i mało znaczących uwagach, posłowie rosyjscy pozostali przy swém oświadczeniu i punkt 4ty przyjętym został. Winienem atoli dodać, że nic dotąd podpisaném nie jest, i że protokół był tylko ustnie potwierdzonym. Pozostaje teraz do dyskusyi punkt 3ci i szczegóły lub zastrzeżenia zrobione nad punktami 2gim i 1szym. Dziewiąta konferencya odbędzie się 10go t. m. Pan Drouyn de Lhuys przybędzie tu we czwartek wieczorem i stanie w hotelu „pod Cesarzem Rzymskim.“

Depesze z Krymu donoszą, że na dniu 3cim to jest dzisiaj rozpocząć się miał stanowczo atak na Sebastopol. Podobnych terminów już było kilka.

Rząd tutejszy uczynił kroki w Petersburgu do uzyskania wolnego ruchu statków na dolnym Dunaju, które zatrzymali Rosyanie pod Tulczą.

Z Królestwa Polskiego 4 kwietnia.

Z wstąpieniem na tron Cesarza Aleksandra nie zaszła u nas żadna zmiana w systemie rządu wewnętrznego. Mówią, lecz tylko mówią, iż Cesarz polecił księciu Namiestnikowi, aby powoli zwalniał i łagodził dawny surowy system rządzenia. Zdaje się jednak, iż to jest tylko pogłoska, a machina rządowa idzie starym trybem i w dawnym kierunku. — Utrzymywały osoby dobrze zwykle zawiadomione, iż jeszcze Cesarz Mikołaj rozkazał zniesienie ostatniéj w Rosyi dyecezyi unickiéj w Łucku i zmienienie jéj w prawosławną; polecenie to miał spełnić Synod rządzący wydaniem od siebie odpowiedniego rozporządzenia, taka jest bowiem przyjęta w państwie rosyjskiém forma w sprawach religijnych. Dotychczas jednak żadnych w téj mierze nie rozpoczęto kroków, zapewne zważając na wrażenie jakie uczyniłoby na Europę wykonanie podobnego rozkazu w chwili, gdy Rosya występuje w sprawie wschodniéj, jako obrońca wolności wyznania i praw chrześcian w Turcyi. — Przysięgę na wierność Cesarzowi Aleksandrowi odebrano od wszystkich mieszkańców Królestwa. Rota przysięgi w tém była odmienną od składanéj Cesarzowi Mikołajowi, iż do słów „Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi polskiemu“ dodano „i wielkiemu księciu finlandzkiemu.“ — Oddziały rekrutów wyruszyły z wszystkich miast gubernialnych w pochód do Kijowa, gdzie zwykle nowozaciężni rozdzielani są między różne bronie i wcielani do pułków. W wszystkich tych oddziałach rekruckich wychodzi z Polski 20 tysięcy ludzi. — Żaden ruch nie daje się spostrzegać dotąd w armii rosyjskiéj w Królestwie rozłożonéj, któryby wróżył kampanią wiosenną w tym kraju. Przeciwnie, wojska stoją dotąd na leżach zimowych, a nawet część ich, chociaż szczupła, wyciągła to ku prowincyom nadbaltyckim, to ku Besarabii.

Jednym z najważniejszych po wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra aktów rządowych (gdyż za taki uważać go musimy) jest bezwątpienia odezwa najwyższego Synodu wzywająca wszystkich Rosyan do niesienia życia i mienia na obronę kościoła prawosławnego, i usilująca zmienić obecną walkę w wojnę religijną. Ducha téj odezwy znacie, gdyż ogłoszoną ona została przez dzienniki petersburgskie i warszawskie. Wydanie zaś jéj zdaje się mieć dwa cele: jeden dla Rosyi, drugi dla Europy. Sfanatyzować i poruszyć naród do walki za wiarę, do stawania tłumnie i ochotnie w szeregach milicyi, który to cel jedynie w guberniach wielkorosyjskich osiągniętym zapewne zostanie; uzupełnić w oczach Rosyan manifest cesarski przez wypełnienie brakującéj mu strony religijnéj: oto cel odezwy względem Rosyi. Okazać Europie, iż rząd rosyjski, chociażby pragnął, ustąpić w sprawie wschodniéj nie może, charakter i prawa protektora wyznania greckiego w Turcyi utrzymać winien, czego gdyby Europa odmawiała, rząd rosyjski zaciętą wojnę religijną prowadzić będzie musiał: oto cel téj odezwy względem Europy. Forma jéj ogłoszenia, niby samodzielnie przez Synod, nie tylko że jest stósowną do tych celów, lecz nadto odpowiednią systemowi przyjętemu w Rosyi: w wielu drażliwych sprawach, rząd cywilny cofa się na stronę, a Synod występuje i przemawia; podobną formą odbyło się zniesienie unii na Litwie i Białorusi, i przymusowe przeprowadzenie wyznawców kościoła katolicko-unickiego na wyznanie prawosławne. Nie trzeba zapominać oceniając ostatnią odezwę Synodu, że członkowie Synodu mianowani i usuwani są przez rząd, część jego niejako stanowiąc; że od Piotra W., który w ręku Cesarza skoncentrował wszelką władzę świecką i duchowną, minęły w Rosyi czasy, gdy patryarcha moskiewski podpisywał wraz z Cesarzem ukazy mianując się hosudarem. O wpływie téj odezwy na naród rosyjski doniosę późniéj.

Berlin 5 kwietnia.

† Pan Drouyn de Lhuys nie przejeżdżał przez Berlin, udając się do Wiednia. To też nie ma co mówić o domysłach, przyczepianych do spodziewanego pobytu jego w Berlinie. Ministeryum spraw zagranicznych nie ma w téj chwili, jak się zdaje, żadnych naglących interesów przed sobą. Pan Manteuffel wyjechał na święta do majątku swego w Luzacyi, drudzy członkowie gabinetu w inne strony. Poseł francuzki, margrabia de Moustier, wyjeżdża z familią na święta podobno do Drezna. Jenerał Wedell, powróciwszy z Paryża, siedzi spokojnie w Berlinie. Czynności dyplomacyi pruskiéj są więc w téj chwili w zupełnem zawieszeniu. Czy w skutek naprężenia stosunków z państwami zachodniemi, czy w skutek przygotowanego na wszelkie przypadki porozumienia się z niemi? Są którzy utrzymują jedno i drugie. Prawda leży podobno w środku. Stosunki ani nie zerwane, ani stanowczo na przyszłość umówione. Są one jak już w poprzednim liście wykazałem, w zawieszeniu, i na tém stanowisku pozostaną podobno aż do zdecydowania się kwestyi pokoju lub wojny na kongresie w Wiedniu. Tam zwrócona teraz wszystka uwaga. Pokój lub wojna? Pytanie to stoi znów przed wszystkiemi innemi na porządku dziennym. Jedna i druga alternatywa ma gorących obrońców i przeciwników. Czytelnik dzienników ma przed sobą niezliczone argumenta jednych i drugich. Obrońcy pokoju zdają się brać w téj chwili górę nad stronnikami wojny. W Londynie robią zakłady, że przyjdzie do pokoju, który w istocie uważają już za zawarty, chociaż do formalnego porozumienia się jeszcze nie przyszło. To pewna, że zamiar zawarcia pokoju dojrzał, i stał się w téj chwili głównem zadaniem mocarstw europejskich. „Pomiędzy okolicznościami, które za tem przemawiają, pisze korespondent londyński do *Nationalzeitung*, podróż Cesarza Francuzów do Londynu nie jest jedną z najmniéj ważnych. Gdyby Ludwik Napoleon liczył na pewność zwycięztwa pod Sebastopolem, odłożyłby odwiedziny swe do późniejszego czasu. Gdyby aż do 16go b. m. obawiał się jakiéj katastrofy przed Sebastopolem, wcaleby nie wyjeżdżał. Wizyta jego w Anglii ma być dla Francuzów wynagrodzeniem za oczekiwania krymskie, i zdaje się, że nią będzie.“ Rozumowanie to jest trafne. Potrzeba tylko jeszcze, aby, skoro już dwóch ministrów zachodnich znajduje się w Wiedniu, przybył tam także kanclerz rosyjski, hr. Nesselrode. Mówiono już o tem, ale pogłoska ta dotąd nie potwierdziła się. Mylne także donoszono, że p. Manteuffel miał był udać się do Wiednia. Toby tylko w takim razie mogło nastąpić, gdyby uznano w Wiedniu za rzecz stósowną, przypuścić Prusy do konferencyj. Mówią, że Rosya oraz Turcya tego sobie życzą. Przed zgodzeniem się jednak mocarstw na przedugodną podstawę pokoju, wątpić należy, aby Prusy przyzwane były do obrad. Udział ich w obradach szczegółowych zdaje się być podobniejszym do prawdy.

Dzienniki tutejsze zamieszczają notę gabinetu saskiego jako odpowiedź na depeszą okólną gabinetu austryackiego z dnia 28go lutego. Gabinet saski stawia się w niéj zupełnie na stanowisku Prus, i zapatruje się całkiem tak jak Prusy na uchwałę Bundestagu z dnia 8go lutego i na towarzyszące jéj motywa. Czy i inne gabinety niemieckie czuły się powodowane do podobnych remonstracyj, nie wiadomo.

Wielkanocna uroczystość zaczyna się tutaj już jutro. Dzień śmierci Zbawiciela jest największą uroczystością u protestantów. Jest to jeden z dni, o którym powiedzieć można, że z widoczną uroczystością i pobożnością bywa obchodzony. Dwór cały pójdzie jutro w kaplicy charlotenburgskiéj do ś. komunii. Od dziś aż do niedzieli wszystkie teatra zamknięte i zabawy publiczne zabronione. Kościelna tylko muzyka dozwolona. W akademii śpiewu wykonaną będzie jutro „Passya“ kompozycyi Bacha.

Cała prawie bawiąca tu przez zimę kolonia polska, starsza i młodsza, rozjechała się na święta. Pozostali księstwo Sułkowscy, hr. Cieszkowski ojciec i syn i hr. Sierakowska z domu Sołtanowna, z Prus wschodnich, która tu bawi od kilku tygodni dla kuracyi, osoba równie piękna jak ukształcona i dowcipna, zaszczyt przynosząca troskliwemu wychowaniu, jakie płeć żeńska odbiera na Litwie.

Pogoda nie najpiękniejsza. Po wczorajszym deszczyku trochę się ociepliło, ale słońce się nie pokazuje; w Wielki piątek musi deszcz padać. Na tydzień świąteczny wyjeżdżam do Księstwa. Wybaczcie, że na te kilka dni nie zostawiam zastępcy. Z powrotem będę 16go.

Lwów 1 kwietnia. Z ostatnim marca 1855 przeprowadzono likwidacyjne pertraktacye w sprawie uwolnienia od ciężarów gruntowych w lwowskim okręgu administracyjnym względem 2197 operatów meldunkowych 1161 korpusów tabularnych w 1756 gminach z 130,036 poddańczemi, 3653 emfiteutycznemi, 4920 pozycyami dziesięcin, 87 spłacalnemi i 1317 laudemialnemi pozycyami meldunkowemi; z tych sprawdzono potąd buchalteryjnie i wydano 5960 wyroków względem kapitału indemnizacyjnego w sumie 19,489,487 złr. 45 kr. z której na fundusz krajowy przypada 19,237,396 złr. 15 kr. a na obowiązanych 252091 złr. 30 kr.

Tutułem restancyi z czasu od 15 maja po koniec października 1848 przyznano 440,855 złr. $5^2/_4$ kr.

Uwolnione od ciężarów dawniej poddańcze grunta wynoszą 129 mil kwadratowych, 9223 morgów i 91 sążni kwadratowych; liczba dni ciągłych wynosi 4,708,501, a dni pieszych 3,933,471.

Zaliczki kapitałowe przyzwolono z zastrzeżeniem przyznania sądowego w summie 5,891,100 złr. a zaliczki rent wypłacalne w obligacyach długu państwa w summie 5,978,940 złr.

Kasa funduszu indemnizacyjnego otrzymała 1675 imienych asygnacyj dla 2320 uprawionych w ogółowéj sumie 8,055,157 złr. Z tego wydano 13,296 sztuk obligacyi w ogółowéj summie 8,029,300 złr. a strony podniosły 12,143 obligacyj w ogółowej summie 7,301,300 złr.

Rezultat w miesiącu marcu 1855 jest szczegółowo w summie następujący: Wykazany kapitał indemnizacyjny w summie 2,440,969 złr.; przyzwolone zaliczki kapitałowe 226,500 złr. zaliczek rent 200,050 złr. wystawione obligacye 911 sztuk w summie złr. 650,500

Odciągnąwszy od ogółowej summy 31,359,527 złr. 45 kr. te zaliczki kapitałowe, które przypadają na przedmioty już zlikwidowane, w kwocie 2,959,600 złr. wynosi cała, częścią w drodze likwidacyi przyznana, częścią tytułem zaliczek na kapitał i na zaległości rent od początku czynności uwolnienia od ciężarów gruntowych przyzwolona indemnizacya sumę 28,399,927 złr. 45 kr.

Z odesłanych do c. k. buchalteryi państwa 561 prawnych wyroków indemnizacyjnych wciągnięto 432 w księgi, a względem 44 ukończono rachunki konkluzyjne.

Do c. k. sądu szlacheckiego odesłano dla intabulacyi 364 wyroków.

Całoroczną rentę wraz z zaległością od 15 maja 1848 r. zlikwidowano względem 25 korpusów tabularnych, a oprócz tego wypłacono 12 korpusom tabularnym cały kapitał indemnizacyjny wraz z zaległościami w obligacyach indemnizacyjnych. (G. L.)

Wiedeń 4 kwietnia. *Koresp. Austryacka* podaje następny przegląd uiszczonych wniosków na pożyczkę narodową po koniec marca r. b.

Niższa Austrya z Wiedniem	51,494,204 złr.
Wyższa Austrya	8,755,157 „
Salzburg	1,125,884 „
Tyrol i Vorarlberg	3,701,415 „
Styrya	4,541,655 „
Karyntya	1,172,386 „
Kraina	1,717,350 „
Wybrzeże i Tryest	5,129 473 „
Dalmacya	696,826 „
Czechy	26,185,619 „
Morawa	12,386,971 „
Szląsk	2,536,612 „
Galicya wschodnia	2,507,128 „
„ zachodnia	1,760,309 „
Bukowina	437,142 „
Węgry: Peszt	4,328,002 „
„ Pressburg	2,966,112 „
„ Oedenburg	4,294,610 „
„ Koszyce	665,795 „
„ W. Waraždyn	1,709,171 „
Serbia i Banat	3,244.228 „
Kroacya i Słowenia	1,119,999 „
Siedmiogród	2,158,367 „
Lombardya	10,526,196 „
Wenecya	8,744,888 „
Pogranicze	300,489 „

Całkowita summa uiszczona po ten czas na pożyczkę wynosi przeto 164,205,988 złr.; zatem więcéj niżeli raty obowiązkowe po koniec pierwszego roku. W niektórych krajach koronnych jak np. Obu Austryach i Salzburgu uiszczono się już z połowy pożyczki, w wielu zaś w trzeciéj części. Przy téj sposobności *Kor. Austr.* zaprzecza pogłoskom roznoszonym o zmianach tyczących się téj pożyczki, i zapewnia, iż czynność ta finansowa niezmiennie nadal odprawiać się będzie.

— Znaczna liczba oficerów angielskich z armii Indyjskiej przybyła do Wiednia ostatnią pocztą przez Aleksandryę udając się do Londynu po instrukcye, będąc przeznaczeni do brygady angielsko-tureckiej formującej się obecnie w Gallipoli.

Rossya.

Inwalid Ruski podaje następujący raport o ataku, który wykonali sprzymierzeni w nocy 17 marca przeciw reducie Kamczatka. „Jak tylko noc zapadła 5go (17go) t. m. rozpoczął nieprzyjaciel ze swoich przekopów silny ogień przeciw dziełom naszym zasłaniającym redutę Kamczatka, którą zbudowaliśmy jak wiadomo, przed bastyonem Korniłowa. Gdy ucichnął ogień karabinowy, wszystkie baterye bliżéj leżące zaczęły rzucać pociski na redutę, a trzy kolumny zuawów poprzedzone tyralierami, wtargnęły w przedziały naszych naprzód wysuniętych dzieł, i usiłowały redutę opanować. Pułkownik Swiszczewski dowodzący w reducie, uderzył śmiało na kolumny nieprzyjacielkie na czele trzech kompanij pułku wołyńskiego i odparłszy je bagnetem odrzucił na dzieła osadzone tyralierami pułku jakuckiego. Ci korzystając z zamieszania kolumn nieprzyjacielskich, natarli na nie z tyłu. Zuawi atakowani bagnetem z dwóch stron, zaczęli się cofać. Nieprzyjaciel swe cofające się kolumny poparł i wzmocnił rezerwami, a pod zasłoną jeszcze silniejszego ognia działowego, rzuciły się one na nowo na nasze szańce. Przyjęty jednak należycie przez batalion pułku jakuckiego i przez dwie kompanie pułku strzelców tamskich, prowadzony przez pułkownika Białego, odparte zostały po raz drugi aż do swych przekopów. Nasi pchając bagnetem nieprzyjaciela, wtargnęli aż do przekopów, gdzie rozwinęła się zacięta

---

Panu Gracyanowi bolesne podejrzenie zagościło w duszy; kobiety miewają czasem upodobania, których nie można wytłómaczyć wartością przedmiotu. Widząc już pannę Barbarę schodzącą z dotychczasowéj wysokości swojéj, ze smutkiem poglądał na nią i milczał. Ona wszakże dodała ochłonąwszy nieco:

—„I bezwątpienia pan Stanisław jest mych marzeń „celem?“

—„Jeszcze przed chwilą nie byłbym tego przypuścił: „zdawało mi się, iż w téj okolicy niemasz nikogo coby mógł jednę myśl pani pozyskać, — lecz przypomniawszy sobie pewne wyrzeczenie o gustach, zaczynam wierzyć, że piękny sąsiad, obiecujący zawsze „być młodym...“

—„Chciałeś pan powiedzieć „wiecznie Stasiem“,— „czyli małoletnim aż do siwizny, jak się to niejednemu „wydarza...“

—„Wolnoż tak mówić? I nieobrażęż tém pani?“

—„W podobnym razie dobra sprawa broni się sama, „złéj bronić nie warto. Z resztą, wiadomo panu co „myślę o tych sędziwych Jasiach i Stasiach, którzy nie „zdolni być ludźmi.“

Tu dał się słyszeć szelest nadchodzących kroków.

—„O wilku mowa...“ — szepnęła panna Barbara, i wszedł pan Stanisław.

Natychmiast przerzucił pan Gracyan rozmowę na pole nauki. W błąd wprowadzony słowem dwuznaczném, które mu kazało wnosić, że roztrząsają rzeczy gospodarskie, i pewny łatwego zwycięztwa nad współzawodnikiem, zapytał nowoprzybyły nieco urągliwie:

—„Ha! ha! o *runach* państwo radzicie? I o jakich, „proszę?“

—„O runach słowiańskich“, — była lakoniczna odpowiedź złośliwéj dziedziczki.

—„O takich nigdy nie słyszałem...“

—„Bardzo wierzę.“ — Ze zwykłą sobie flegmą i spokojnością odrzucił pan Gracyan.

Kroki „Stasia“ skierowały się wtedy ku słodko nań patrzącéj Zosi.

— „Cóż, panie Stanisławie“, — zagadnęło dziewczę, „znowu smok?...“

— „A, smok niegodziwy! Ale dla mnie łaskawość „pani sowitem jest wynagrodzeniem.“

— „Czy tylko szczerze?“

— „Najszczerzej.“

— „Pozwalam sobie wątpić.“

— „Z jakiejże przyczyny?„

— „Bo słyszałem, że strzelbie, koniowi, psu, i mężczyznie, nigdy wierzyć nie należy.“

Przymuszony uśmiech przebiegł po ustach pana Stanisława: naiwność Zosi dziwnie odpowiadała tajnym jego myślom.

— „Śliczną pani masz broszę,“ — zaczął, aby nie umilknąć.

— „To od Basiuni, która się zupełnie dla nas ogołaca; wystaw sobie pan, obiecała mi nawet darować „Leszczyny, bo tam dużo jest orzechów, a ja mam wiewiórkę.“

Drgnął p. Stanisław: Leszczyny były najpiękniejszym folwarkiem Jedliniec. — „Niedopuszczę takiego głupstwa.“ — postanowił w duchu, i mimowolnie zawrócił ku pannie Barbarze.

— „Cóż pani zamierzasz robić ze swym nowym wychowańcem?“— rzekł, korzystając z chwili w któréj się zakaszlał pan Gracyan.

— „Sam sobie obrał stan duchowny, a więc księdzem będzie.“

— „Gdyby lekarzem, toby może kiedy na jakiego „Bondarczuka wyszedł.“

— „Czemu nie? mógłby podobnie spotkać jaką Michalinę.“

„Pani więc przypuszczasz w sercu dobrze wychowanéj kobiety podlące uczucie?“

— „Nie panie,— ale przypuszczam obok szlachectwa „herbowego, szlachectwo zasługi; wysoko cenię ludzi, „którzy są, jak mawiał Napoleon, dziećmi własnych czynów.“

— „Jednakże zacność rodu i dawność rodziny...“

— „Zacność rodu można przytem pojmować i wysoce cenić. Dawność jest rzeczą godną uwielbienia „zwłaszcza, gdy dziedzice wielkiego męża umieli „z pokolenia w pokolenie odświeżać dawnych zasług „wieniec. *Noblesse oblige*, jak mówią Francuzi, a ta „spuścizna przeszłości jest spuścizną wielkich obowiązków.“

— „Nie w każdym czasie one wykonywać można.“

— „Przepraszam pana; tylko się odmieniają stosownie do czasu,— idzie więc o poznanie i wykonanie „tego co jest stosownem dla obecnej chwili.“

— „Pani bardzo surowa i wymagająca.“

— „Surowość bywa często dowodem szacunku: wiele wymagamy od tych, których cenimy wysoko, a pobłażanie mamy dla starców i dzieci.“

— „Przecież każde uczucie jest pobłażającem...“

— „Rozumiem pana, lecz sądzę iż w sercu kobiety „mającéj wyrobiony charakter, powstać niemoże bezzasadne uczucie: wstydzićby się musiała sama przed sobą, gdyby ze swego wyboru przed wszystkiemi dumną być nie mogła.“

To mówiąc zapłonęła panna Barbara ślicznym rumieńcem, który dał wiele do myślenia jéj wielbicielowi. Umilknął, a potem rzekł spiesznie:

— „Muszę już panią pożegnać.“

— „Tak prędko? Ale spodziewam się, że do rychlego widzenia: niebawem urodziny Zosi...“

— „A imieniny Basi,“ — wtrąciła tamta posłyszawszy, i podstępując dodała z minką tajemniczą:

— „Będziemy podobno tańcować.“

— „*A propos* tańców, co robi pan Jerzy?“ — zapytała panna Barbara, — „niegrzeczny, że tu wczoraj „z panem nie przyjechał, — ale we wtorek należy go „przywieść koniecznie, słyszałam, że doskonale tańcuje.“

— „Bogiem a prawdą, jam winien, tak mi pilno było samemu, że ani spytałem Jerzego czyby nie pojechał. We wtorek wezmę go *par force*,— a teraz całuję rączki.“

Ucałowawszy ręce sióstr obu, jakoteż pani D. wybiegł pan Stanisław na ganek, gdzie uprzejmy gospodarz następne słowa na pożegnanie mu rzucił:

— „Do widzenia, kochany sąsiedzie,— pamiętaj o „wtorku, i miéj dobrą nadzieję, już ja w tem, żeby „wszystko było jak najlepiéj.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

walka zimną bronią prowadzona, a w któréj Francuzi stracili wielu żołnierzy. Nakoniec pułkownik Biały odprowadził swój batalion i uszykował go przed naszemi szańcami. Ogień nieprzyjacielski ucichł na całéj linii przekopów, i nie odnowiono go już przez resztę nocy. Sprzymierzeni postanowili zdobyć naszą redutę, cokolwiekby ich to kosztować miało. Według zeznania jeńców, nieprzyjaciel użył w tym ataku 12,000 żołnierzy.

Wnosząc z zaciętości walki, strata nieprzyjaciela musiała być bardzo znaczną; przy saméj reducie zostawił on 50 trupów. Wzięliśmy do niewoli oficera i 9 żołnierzy. Straciliśmy 15 (?) zabitych, między nimi jednego oficera i 87 rannych."

W dzienniku działań wojennych załączonych do tego raportu opisuje jenerał Osten-Sacken między innemi zdarzeniami wycieczkę, którą 15go marca wykonało 700 ochotników pod wodzą pułkownika Rudanowskiego. „Ten odznaczający się oficer rozdzieliwszy swój oddział na trzy kolumny, uderzył na przekopy francuzkie i mimo silnego krzyżowego ognia, wyparł z nich nieprzyjaciela z wielką tegoż stratą. Gdy Francuzom nadbiegły posiłki, pułkownik Rudanowski dał rozkaz do odwrotu, który wykonany został w największym porządku pod kartaczowym ogniem nieprzyjacielskim. W téj rozprawie straciliśmy 13 zabitych i 57 rannych."

Oba te raporta Osten-Sackena porównać trzeba z raportami jenerała Canroberta, opisującemi też same dwie potyczki, ogłoszonemi w *Monitorze*, a przez nas w *Czasie* z 5go kwietnia podanemi. Z porównania tego wypada: iż Francuzi uderzywszy w nocy z 16go na 17go marca na redutę Kamczatka, opanowali chwilowo przodowe dzieła przed tą redutą wzniesione, i takowe w części zburzyli; lecz do reduty wedrzeć się nie zdołali, a za nadejściem Rosyanom posiłków, odparci zostali napowrót do swoich przekopów; że strata z obydwóch stron musiała być znaczniejszą niż podana w raportach wodzów. Wycieczka pułkownika Rudanowskiego w nocy 15go marca na czele ochotników, wykonaną jedynie była dla rozerwania sił i uwagi Francuzów, którzy téj saméj nocy na redutę przed wieżą Małachów uderzali. Oddział ochotników wyparł widać początkowo Francuzów z pierwszéj linii przekopów; lecz nie schwyciwszy natychmiast właściwéj do odwrotu chwili i przedłużając swój atak za długo i za daleko, znaczną poniósł klęskę od zgromadzających się szybko na ten punkt oddziałów francuskich i odpartym został z większą stratą niż ta którą zadał.

— Cesarz Aleksander mianował naczelnikami milicyj krajowych: jenerała piechoty Goławina I. naczelnikiem dla gubernii smoleńskiéj, jenerała jazdy Strogonowa dla gubernii niższo-nowogrodzkiéj, a radzce stanu Surowa dla gubernii nowogrodzkiéj. Szlachta tych gubernij zgromadzona na zebrania gubernialne, stósownie do manifestu Cesarza Mikołaja powołującego pod broń milicyą krajową, przedstawiła powyższe osoby na naczelników milicyj.

Kraje Nadbaltyckie.

Czytamy w *Milit. Ztg.*: W ciągu tego jeszcze tygodnia, flota angielska, za którą tuż popłynie eskadra francuska, uda się ze Spithead na morze. Flota ta jest niewątpliwie najstraszniejsza, jako się kiedykolwiek na morzu pokazała. Cała połączona flota chrześciańska pod wodzą D. Juana de Austria, która pobiła Turków w r. 1571 pod Lepanto, składała się z 6 galeassów, 280 galer, 25 dużych okrętów i 40 jachtów, mając 26,000 żołnierza na pokładzie. Prawie téj siły była owa sławna armada Filipa IIgo w r. 1588. W nowszych czasach do wielkich flot liczy się ta, która w dniu 20 maja 1798 odpłynęła z Toulonu z jenerałem Bonaparte i przeznaczoną była do Egiptu, składała się z 13 okrętów liniowych i 8 fregat; flota zaś w tym samym porcie uzbrojona, przeznaczona na zdobycie Algieru, w r. 1830 liczyła 11 okrętów liniowych, 24 fregat, 7 korwet, 26 brygów, 8 bombardów, 8 gabarów, 2 goeletty i 7 łodzi parowych.

Armada pontyjska złożona z angielskich, francuskich, tureckich i egipskich okrętów wojennych i przewozowych, tudzież połączona flota angielsko-francuzka pod dowództwem naczelnego admirała Karola Napier w roku zeszłym, były istotnie bardzo silne. O ile wszakże z najnowszych doniesień z portów zachodnich dowiadujemy się, floty morza Czarnego i Baltyckiego, pod względem uzbrojenia, osady, wielkości i liczby okrętów przewyższać mają wszystko co dotychczas historya w tym rodzaju przedstawić może. (W porcie w Spithead stała flota przeznaczona na morze Baltyckie, która składa się z 33 różnéj wielkości okrętów, uzbrojonych 1707 działami, nie licząc łodzi kanonierskich i bombardów, tudzież statków przewozowych. *P. Red. Cz.*). W portach rosyjskich na morzu Czarném i Baltyckiém, poczyniono według doniesień przygotowania olbrzymie aby się postawić w stanie obronnym. Z tego się pokazuje, że napad i obrona będą zarówno uciążliwe. Admirałowie rosyjscy czują się zbyt słabi, aby się na otwartém morzu zmierzyć z flotami sprzymierzonych. Ukrywają więc okręty za wałami granitowemi, a i w tém ukryciu nie czują się dość bezpieczni i zatapiają swoje olbrzymy wodne, aby się umocnić w bronieniu portów. Tym sposobem Rosyanie stracili połowę floty czarnomorskiéj, a piątą część baltyckiéj, a to nie w bitwie ani przez burzę, lecz aby ratować resztę.

Kraje Czarnomorskie.

Militär Zeitung zamieszcza list wprost z Sebastopola otrzymany z dnia 18 marca, który brzmi: Rozkazem dziennym jenerała Osten-Sackena, wydalono wszystkie niewiasty z Sebastopola. J. C. W. W. Ks. Michał z uwagi, że wiele z nich pozbawionych jest wszelkiego sposobu utrzymania i wystawionych na najsmutniejszą przyszłość, nakazał z własnéj szkatuły każdéj ubogiéj matce rodziny wyliczyć 100 rs., a osobom stanu wolnego po 20 do 50 wedle stanu i okoliczności. W obozie naszym mniemają powszechnie, że za przybyciem główno-dowodzącego ks. Gorczakowa, rozpocznie się działanie zaczepne. Tymczasem pracują niezmordowanie nad powiększeniem środków obronnych na górze Sapun, na którą z trudnością wedrzeć się można, tak jest stroma. Dwie nowe baterye otrzymały nazwę selegińskiéj i wołyńskiéj od pułków którym obronę ich powierzono. Obecnie pracują około 2ch nowych bateryj od strony kwarantanny przy zatoce Kilen, tudzież niedaleko zatoki Kamiesz; podobnież przerwane dawniéj przeciwminy prowadzone są daléj. Bolesną i głęboką zadała ranę obrońcom miasta wiadomość o zejściu Cesarza Mikołaja. W czasie składania w dniu 13 marca przysięgi wierności nowemu Cesarzowi, ponowiono przysięgę bronienia miasta do ostatniego.

O ostatniéj utarczce tak rozumuje referent militarny tego dziennika: O bitwie z 22go na 23ci marca u Małachowéj wieży pod Sebastopolem, gdzie Rosyanie wielką przedsiębrali wycieczkę, aby zburzyć aprosze sprzymierzonych u stóp Sapunu, depesze rosyjskie i francuzkie zupełnie nie zgadzają się z sobą. Jenerał Osten-Sacken donosi, że wycieczka najlepiéj się powiodła; parapety francuzkie zniszczone, baterya dział zdemontowana. Jenerał Canrobert utrzymuje natomiast, że Rosyanie straciwszy 2000 ludzi odparci zostali. Prawdy szukać trzeba we środku. Francuzi idą systematycznie przeciw Małachowéj wieży; ze szczytu góry Sapun, która istotnie może być z floty ostrzeliwaną teraz, zagraża pozycyi rosyjskiéj pod Małachowem tudzież flocie saméj niebezpieczeństwo, jeżeliby sprzymierzonym powiodło się na wzgórzu tém urządzić reduty. Walka *o* to wzgórze obwarowane potrwa zapewne czas jakiś i będzie uporczywą i krwawą, dopóki się skutek nie osiągnie.

— Paryska litografia pisze 3 kwietnia: „Dziś otrzymano urzędowe doniesienia z pod Sebastopola z dnia 29go marca, wedle których jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, Francuzi opanowali nakoniec tyle pożądaną i bronioną wieżę Małachową. Wiadomości te wyprzedzają 6ma dniami depeszę Osten-Sackena, według któréj Rosyanie 23go zniszczyli kilka dzieł oblężniczych francuzkich. Rosyanie drogo opłacili odniesione chwilowo korzyści". Nie ulega wątpliwości, że podanie to polega na przekręceniu depeszy Canroberta z 29ga, która nie podaje późniejszéj bitwy jak właśnie téj saméj z 22go na 23ci z. m., o któréj podobnież raport rosyjski mówił. Depeszę Canroberta znają już czytelnicy — nie ma tam jeszcze wzmianki o zdobyciu wieży Małachowéj, ale tylko o odparciu wycieczki rosyjskiéj

— Wiedeńska *litogr. Hen.* pisze 5go: Doniesienia z Krymu dochodzą do 26go marca. Nie mówią one o najmniejszéj zmianie obustronnych stanowisk, a nie licząc drobnych utarczek nieuniknionych z powodu bliskości obu armii, można powiedzieć, że na całéj linii bojowéj zupełna panuje spokojność. Tylko Omer pasza przedsiębrał rozleglejsze rekonesanse, które przerywane były utarczkami większemi. Wszelako nikt nie sądzi, aby wódz turecki zaczynać miał na dobre działać zaczepnie, gdyż pochód pod Sebastopol z nazbyt ogromnemi dla niego byłby połączony trudnościami. Omer pasza musiałby zostawić ze 20,000 w Eupatoryi, a sam najwyżéj z 30ma wyruszyć i miałby do czynienia z dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem. Omer pasza ograniczy się zapewne na niepokojeniu nieprzyjaciela, a dopiero wtedy wyruszy, gdyby sprzymierzonym powiodło się stanowczo uderzyć na armię rosyjską w polu, by tym sposobem mógł zagrażać Rosyanom z tyłu. Z Odessy donoszą nam, że wielcy książęta Michał i Mikołaj jadą z powrotem do Krymu, a główném ich zadaniem będzie, zdawać raporta o tem co się dzieje.

— Jenerał Canrobert następny przesłał list do lorda Raglana:

Milordzie! Z przykrością donoszę o smutnym wypadku, który boleśnie dotknął całą armię. Ubiegłéj nocy, gdy wojsko w nieustannym trzymane było alarmie, oficer angielski ukazał się około północy po przed sztandarem 18go pułku, zatkniętym przy dzwonnicy w tyle naszych przekopów. Na trzykrotne wezwanie „kto idzie," oficer nieodrzekł, straż dała ognia, i oficer padł trupem na miejscu.

Trudno wytłumaczyć sobie, jakim sposobem nieszczęśliwy oficer o podobnéj godzinie tak daleko znajdował się od angielskiego obozu. Przypisując śmierć tego oficera jego nierozwadze, niemniéj wypadek ten, nad którym boleję, kładę na karb wzruszenia młodego żołnierza, który wśród okoliczności, jakie odznaczyły noc przeszłą, ściśle wykonał przepisy wojskowe.

Racz milordzie przyjąć zapewnienie mego poważania.

Wódz naczelny armii francuzkiéj *Canrobert.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 7go kwietnia. Po kilkodniowéj przerwie w ciągu W. tygodnia, wystąpi w dniach poświętnych niemiecka scena tutejsza z nowym nabytkiem sił, których kontyngent dostawiły jéj tym razem Paryż i Wiedeń, Saksonia i Węgry. PP. Binder i Dienemann, pierwszy — basista opery w Peszcie, drugi — tenorzysta z Gorzelic; pan Nolden śpiewak nadworny opery sasko-koburgskiéj; panna Lanner i p. Frappert solotancerze ck. nadwornéj opery w Wiedniu; p. Levasseur przy c. wielkiéj operze w Paryżu; oto są liście artystycznego bukietu, który z wiosną teatr niemiecki publiczności przynosi. Wsparte tak licznym gościnnym występem opera i balet, domierzą jak się spodziewamy wymaganiom mieszkańców tutejszych, którym nie obce są znakomitości artystyczne stolic europejskich, a zwykła cena wstępu nie zrazi mniéj nawet zamożnych lubowników sceny. W poniedziałek otworzy teatr nieznana tu jeszcze opera Haleviego p. n. „Żydówka," we wtorek zapowiedziany jest balet w jednym akcie „Saltarello," a we środę opera Rosiniego „Wilhelm Tell."

— W szeregu licznym miłosiernych uczynków, do których dała powód nadzwyczajna téj zimy mnogość ubogich, rzadko który dojdzie do wiadomości publicznéj. Bywają to niekiedy ciche, i mimo tego a może i dla tego najpiękniejsze świadectwa cnoty dobroczynności. Naoczny świadek opowiadał nam jedno zdarzenie, którego przemilczeć nie możemy. Do domu pewnego piekarza cisnął się wynędzniały od zimna i głodu chłopiec, ktoremu za całe ubranie służyła poszarpana koszula. Żołnierz policyjny chciał go poprowadzić do Magistratu, chłopiec się opierał, wołając że go dopiero wypuszczono głodnego i nagiego. Na krzyk jego zbiegła się kupa ludzi, a z pomiędzy nich wysunął się mieszczanin z przedmieścia, jeden z tych typów, których niezadługo nie znajdzie nawet dla malarza na skopiowanie, zrzucił ze siebie kapotę, a potém kaftan i odział nim nagiego. „Któż mu da jeść teraz?" zawołał piekarz, tak jest: był to piekarz który te słowa wyrzekł. W odpowiedzi na to wezwanie, żyd wścibił chłopcu 3 krajcary w rękę i znikł w tłumie, a chłopiec kupiwszy sobie chleba, odziany i nakarmiony poszedł spokojnie.

— W *Donau* czytamy następujące słowa z Buczaczu: Szczególny rodzaj chorób zjawia się w naszych stronach i okolicznych obwodach Galicyi od trzech tygodni, a osobliwie u dzieci do lat 14; na szyi powstaje wrzód większy niż jaje gęsie, niekiedy przechodzi w ropienie i pęka, a niekiedy znów twardnieje i śmierć za sobą pociąga. Z powodu tego zdarzyło się wiele wypadków śmierci.

— Znany wróżbista pogody pastor z Jolsva pisze pod d. 24 marca: „Wiosna tegoroczna nie będzie się odznaczać ani czystością nieba ani przyjemnością pory; widnokrąg po większéj części zachmurzony, nawet posępny, tak iż bez deszczochrona ani ruszyć, gwałtowne wiatry odejmą téj porze roku jéj przyjemność, zarazem upał i dokuczliwe zimno naprzemian panować będą, tak iż z powodu wilgoci i zimna tegorocznéj wiosny, pszczelnicy i owczarze zawczasu są pożałowania godni.

„1. Kwiecień będzie wielce pochmurny, niski stopień atmosfery i wiele wyziewów, wiatr północny przeważnie i zawieruchy. Mimo wczesnych tego roku grzmotów bo już w marcu, co od r. 1835 nie zdarzyło się, a rolnik uważa to za wróżbę wiosny i zapowiedź urodzajów, przecież w kwietniu nic albo mało co drzewa kwitnąć będą, natomiast wiele dni dla rolnika niemiłych.

„2. Jeśliby nie było w kwietniu wiatru północnego, to w maju pojawią się burze wielce szkodliwe poprzedzone kilku dniowym upałem. W roku tym przy małéj ilości ciepła w powietrzu, częstych i szybkich zmianach, zdarzać się będą szrony, co niebezpieczne dla kwiatu owocowego.

„3. W czerwcu będzie wielka różnica ciepła ku środkowi miesiąca i będziem widzieli osoby szukające kominka i w odzieży watowanéj, a nawet robotnicy w polu pracować będą w kożuchach. Nikt nie pożałuje jeśli mojéj rady usłucha, a to jest: zamknąć gorzelnie, a o ile się da zabezpieczyć się od gradobicia.

„Że po takiéj wiośnie nastąpi suche lato, to każdemu wiadomo, ale o tém w czerwcu doniosę."

Pastor ten uchodzi za wybornego obserwatora zmian powietrznych; nie wiemy jednak, jak dalece, gdyby przepowiednie jego były prawdziwe, zastósować się dają do naszego kraju przegrodzonego od Węgier pasmem gór.

— Jakkolwiek podróż Cesarza Nawoleona na wschód bardzo dziś jest wątpliwą, nie od rzeczy będzie podać program przygotowań na przyjęcie obojga Cesarstwa w Konstantynopolu, jak go zamieściła *Gazette du Midi.* Ponieważ zwyczaje tureckie i przepisy Koranu utrudniają niektóre europejskie w podobnych zdarzeniach, przeto Sułtan poddał tę sprawę pod orzeczenie Rady gabinetowéj, która następujący program ułożyła: W. Wezyr Reszyd pasza uda się naprzeciw obojga Cesarstwa do Dardanellów i tam będzie ich oczekiwał. Sułtan na tureckiéj fregacie parowéj popłynie do Gallipoli. Tu wysiądą Cesarstwo przed pałacem u Limanu Bałty, w którym mieszkać będą. Sułtan poda rękę Cesarzowéj i poprowadzi ją do pokojów dla dam przeznaczonych. (Według przepisów muzułmańskich Sułtan nie może prowadzić chrześcianki pod rękę). Sułtan przedstawi Cesarzową pierwszéj Sułtance (jest ich bowiem 7). Pierwsza Sułtanka będzie bez zasłony, bogato ubrana i otoczona całą swoją służbą żeńską w bogatych strojach. W orszaku jej znajdować się będzie 4ry młodych Ormianek z pierwszych rodzin, z których każda ma umieć po francusku i po turecku. Droga od brzegu morza aż do pałacu wysłana będzie jedwabiami i kobiercami. Sułtan uda się potém z Cesarzem do Salamliku, gdzie przedstawieni będą wyżsi urzędnicy i ciało dyplomatyczne. Wojsko tureckie, francuskie i angielskie tworzyć będzie szpalery; wszystkie baterye lądowe i morskie będą bić z dział. Dla Cesarzowéj przygotowane będą bogate dary z drogich kamieni i siodło damskie sadzone kamieniami. Cesarzowa pozostanie w Stambule przez czas pobytu Cesarza w Krymie, dokąd mu zapewne Sułtan towarzyszyć będzie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go kwietnia:* — Metaliki 5-procn. $82\frac{3}{16}$ Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $71\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pc. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{1}{2}$. Londyn 12 kr. 12. — Paryż $146\frac{1}{8}$. Akcye Bankowe 1001. Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7 kwietnia. Bankn. aus. ż. 90— płacą $89\frac{1}{4}$. Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$.— 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski dn. 4 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 95 kr. — — Dawał za 100 złr. 94 kr. 30. — Żądał złr. — kr. —

Kurs giełdy warszawskiéj 4 kwietnia. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 100 kop. 99, dają rs. — kop.— —Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —, d. rs. —, kop. —.— Hamburg 148 b. m. k. 95 m. ż. rs. — kop. —, dają rs. — kop.—. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 57, dają rs. 6 kop. $55\frac{1}{2}$ Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. 60, d. rs.— kop. —. — Wiedeń 150 złr. 2 m. ż. rs. 81 kop. 45, d. rs. — kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. 5 kop. 29. d. rs.— kop. —. — Holenderskie dukaty nowe żąd. rs. — kop. —.

Kurs wrocławski z dn. 4 kwietnia Banknoty austr. $80\frac{1}{2}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{6}$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{3}{4}$ ż. now. $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 101 żąd. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $82\frac{3}{4}$ d.

Kurs wiedeński z d. 5 kwietnia. Metaliki 82.— Nowa pożyczka $71\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1000. Akcye kolei żelazn. półn. $196\frac{1}{4}$.— Agio od złota $29\frac{1}{2}$. od srebra 26. Oblig. uwoln. grunt. 74 — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{13}{16}$.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 6 kwietnia.

ő Religijne obowiązki zastąpiły miejsce politycznych gawęd. Cała ludność jest w téj chwili na ulicach lub po kościołach. Groby w Wiedniu nie są tak okazałe i wystawne jak w Paryżu, lecz ciekawość lub prawdziwe pobożne uczucie w ludzie nie mniejsze. Pogoda sprzyja temu ruchowi i widok miasta jest nader ożywiony. Stroje wiosenne ukazały się dziś po raz pierwszy w całym blasku. Lecz na Praterze i na explanadach drzewa jeszcze w zimowym smutnym stroju.

Polityka odżyje za dni kilka. Co konferencye przyniosą, zgadnąć trudno. Przyjęcie 4go punktu utrzymuje nadzieję pokoju. Pan Drouyn de Lhuys przybywa dziś wieczorem. Baron Bourquenay oczekiwać go będzie przy dworcu drogi żelaznéj. W poniedziałek hr. Buol daje mu obiad.

Wczoraj mówiono tu o wzięciu Małachowa przez Francuzów. Rząd i poselstwa dotąd nic o tém nie wiedzą.

Depesze telegraficzne.

Bukareszt 5 kwietnia. Donoszą z Konstantynopola z d. 29 marca: W nocy z dnia 22 na 23 tak obleżeńcy jak i obleżeni wielkie ponieśli straty w skutku silnéj wycieczki przedsiębranéj przez Rosyan, podobno przez 10,000; zginęło dwóch pułkowników francuskich i jeden angielski. Tutejszy obóz (w Stambule) jest już zajęty przez część wojsk francuskich; przybyła tu gwardya artyleryi francuskiéj. Ali pasza wyjeżdża pojutrze do Wiednia.

Florencya 3 kwietnia. *Monitore Toscano* ogłasza traktat zawarty 30go marca z Sardynią tyczący się wzajemności żeglugi pobrzeżnéj.

Turyn 3 kwietnia. Wojska ekspedycyjne zbierają się w Turynie, Genui i Vercelli. Dzień odjazdu i punkt zebrania późniéj ogłoszonym zostanie.

Z dzienników wiedeńskich doszły nas tylko trzy, wrocławskich i berlińskich nieotrzymaliśmy.

Inwalid Ruski zamieszcza raport z Sebastopola o bitwie 17go przed nową redutą Kamczatką, założoną w nocy z d. 10 na 11 t. m. przed bastyonem Korniłowa. Raport ten mówi tylko iż 3 bataliony zuawów wsparte znacznemi rezerwami piechoty odparte zostały. Nieprzyjaciel działał następnie jak pisze *Inwalid* ostrożniej, lecz w d. 19 marca zabity został kulą kontradmirał Istomin. D. 20 marca wieczorem jen. adj. ks. Gorczakow przybył do Sebastopola.

Z Konstantynopola podają 26go marca, iż Sułtan kuryerem udającym się w d. 23 do Paryża przesłał własnoręczny list do Cesarza Napoleona na ręce posła swojego w Paryżu, zapraszając Cesarza do Konstantynopola.

Ratyfikacye ugody zawartéj między Anglią i Turcyą w przedmiocie przejścia 20,000 Turków w służbę angielską i na żołd Anglii, zostały zamienione przez gabinety 12go marca. Dzienniki angielskie podają całkowitą osnowę umowy. Przez artykuł pierwszy 20,000 Turków wszelkiéj broni, między nimi 15,000 regularnego wojska czyli nizamów, a 5,000 landwery tureckiéj czyli redyfów, przechodzą w służbę JKMci królowéj angielskiéj i użyte być mogą w wojnie obecnéj stósownie do rozporządzenia wodza angielskiego na wschodzie. Oficerowie wyżsi mianowani będą przez Anglią, a liczyć się będą w armii tureckiéj. Nowy ten korpus oddany będzie lordowi Raglanowi. Cały ten układ podamy w następnym numerze.

Monitor z 5go kwietnia pisze: Ali pasza turecki minister spraw zagranicznych wyjedzie 29go marca z Konstantynopola, udając się przez Tryest do Wiednia, gdzie stanąć ma 6go lub 7go kwietnia.

Przyjechali od d. 6 do 7go kwietnia.

HOTEL ROSYJSKI. Jan bar. Döring właścic. dóbr, Feliks bar. Döring c. k. kadet z Prus. G. Obrecht turysta z Wrocławia. Józef Waschak nauczyciel muzyki z familią ze Lwowa. Joanna Schamet konsyliarzowa z Przemyśla.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 6 kwietnia. Z powodu świąt żydowskich dowóz zboża z Prus był w tym tygodniu mniejszy, ale zapasy dostateczne są w mieście. Dziś i w tych dniach chłopi nieco kupują, bo już przednowek dobrze czuć się daje; ceny trzymają się bez podwyżki, i sprzedaż szła po małych ilościach. Żyto pruskie sprzedawane po 13 1/2, 13 3/4 złr., krajowe 12 1/2, 12 3/4, 13 złr. Jęczmień na krupy, pruskie ziarno 10 3/4, 11, 11 1/4 złr. Wyborowe ziarno na zasiew płacono po 11 3/4. Pszenica i mąka bez pokupu, lubo święta kazałyby się go spodziewać. Tylko owies piękny na siewy płacony lecz nie wielka partya po 7 1/4 do 7 1/2 złr. Rychlik także na siew 7 3/4—8 złr. W ogóle ruch słaby handlowy, sprzedaż nieznaczna; na przyszłość nie da się nic powiedzieć. Koniczyna w przeszłym i bieżącym tygodniu skupowana w wielkiéj ilości do Królestwa Polskiego. Czerwona płacona na polską monetę od 30 do 32 rubli srebrem z dostawą do Michałowic, biała 30 do 34 rubli. Do Prus nie wiele skupowano tego artykulu. Łój z powodu spodziewanego zawarcia pokoju znacznie spadł w cenie bo z 43 na 37 i 36 złr. za centnar wiedeński, ale też po téj cenie łatwo i dużo skupowany.

URZĘDOWE.

Konkurskundmachungs-Ergänzung.

[N. 65. Praes.] Im Nachhange zu der Konkurskundmachung der k. k. Steuerdirekzion vom 13ten März 1855 Z. 48 St. D. Pr. in Betreff der zu besetzenden Dienstposten bei der für das Krakauer Regierungsgebieth zu errichtenden Finanz-Landes-Direkzion, welche Kundmachung im Konkursblatte XVI vom Jahre 1855 zum Verordnungs-Blatt des k. k. Finanz-Ministeriums Nr. 17 ex 1855 veröffentlicht wurde, wird bekannt gegeben, dass sich die Kompetenten um die Rechnungs-Oberrevidenten-Stelle bei der Rechnungskanzlei mit dem Jahresgehalte von 1200 fl. auch über die Fähigkeit zur Leistung der Kauzion im Gehaltsbetrage auszuweisen haben.

Krakau am 3. April 1855.

Franz Graf *Mercandin*, k. k Landes-Präsident u. Chef der Steuer-Direktion.

(306-1-3)

(375) Konkursausschreibung (3)

für die Lehrerstellen an den k. k. achtklassigen Gymnasium zu Esek und Varasdin.

Seine k. k. apostolische Majestät haben mit allerhöchster Entschliessung vom 18ten Dezember 1854 allergnädigst zu genehmigen geruht, dass die Gymnasien zu Eseg und Varasdin zu achtklassigen Staatsgymnasien organisirt, und die Gehalte, der an denselben erforderlichen, im Wege der öffentlichen Conkurenz zu bestellenden Lehrer nach den Abstufungen von 700 und 800 fl. CMze jährlich von dem kroatisch-slavonischen Studienfonde bestritten werden.

An jedem der gedachten Gymnasien kommen demnach folgende Lehrerstellen definitiv zu besetzen: Fünf für den philologischen Unterricht mit subsidiarischer Verwendung für Geschichte oder lebende Sprachen; zwei für Geschichte und Geographie mit subsidiarischer Verwendung für Philologie, und drei für Mathematik, Physik und Naturgeschichte, für welche hiemit zufolge h. Ministerial-Erlässe vom 25. Dezember v. J. Z. Z. 19,506 und 19,507 der Concurs, zur Bewerbung bis zum 20ten Mai d. J. mit dem Beisatze eröffnet wird, dass die an die k. k. kroatisch-slavonische Statthalterei zu stilisirenden, und bei derselben einzubringenden Kompetenzgesuche mit nachstehenden Dokumenten versehen sein müssen:

1) mit dem Taufscheine und den Zeugnissen über zurückgelegte Studien,
2) über Befähigung zum Lehramte und bisherige Verwendung in demselben,
3) über das moralische und politische Verhalten,
4) über den Stand, ob ledig oder verheirathet und Anzahl der Kinder,
5) über die volkommene Kenntniss der deutschen und illirischen, oder einer andern verwandten slawischen Sprache.

Jene Bewerber, die bereits ein Lehramt bekleiden oder in Diensten stehen, haben ihre Gesuche im Wege der vorgesezten Behörde bis zu dem obangesezten Termine anher vorzulegen.

Von der k. k. kroatisch-slawonischen Statthalterei.

Agram den 12ten März 1855.

L. 65. Odezwa. (390-2-3)

Powołując się na odezwę z d. 1 lutego r. b. L. 29 rozesłaną do niektórych członków c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego krakowskiego, względem zaległości z lat dawniejszych, równie jak z roku 1854. Komitet widzi się spowodowanym przypomnieć tym, którzy dotąd jeszcze z uregulowaniem rachunków swych niepospieszyli, aby się w tym względzie najdaléj do dnia 15 maja b. r. z Komitetem porozumieć raczyli; w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu imiennie o to przez organ Towarzystwa zawezwani zostaną.

Kraków dnia 3go kwietnia 1855 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego.

(395) (1-3)

Ankündigung.

Der beiligende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Gemeinden werden demnach angewiesen, die Ankündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Commission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welche, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Spekulanten, Güterbesitzer und Gemeinden, zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird.

Signatum Bochnia am 27ten März 1855.

Ausweis

über die im Subarendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im n. Oesterreichischen Mass und Gewicht:

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden: in	am	In der Militär-Bequartirungs-Station	Die Erforderniss besteht: täglich in Portionen: Brod à 1 3/4 Pfund	Hafer à 1/8 Metzen	Heu à 10 Pf.	Streustroh à 3 Pf.	monatlich in: Lagerstroh-Gebünde à 12 Pf.	Klafter Brennholz hartes: im Winter	hartes: im Sommer	weiches: im Winter	weiches: im Sommer	Pfund Unschlittkerz.: im Winter	Unschlittkerz.: im Sommer	rein. Unschlitt: im Winter	rein. Unschlitt: im Sommer	Mass Brennöhl: im Winter	Brennöhl: im Sommer	Pfund Lamp. docht: im Winter	Lamp. docht: im Sommer	Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarendirung verhandelt auf die Pachtzeit: von	bis
Brzesko	11. April 1855.	Brzesko	1160	120	120	120	120	.	.	12	4	10	2	10	2	.	.	.	.	1ten Juni 1855.	Bei Brod, Hafer, Holz und den Beleuchtungsstoffen bis Ende November, und bei Heu, Streu und Lagerstroh bis Ende August 1855.
		Wojnicz	650	70	70	70	120	.	.	12	4	10	2	10	2	.	.	.	.		
		Radłów	720	80	80	80	.	.	.	4	.	8	.	.	.	.	.	.	.		
		Borzencin	70	80	80	80	.	.	.	4	.	8	.	.	.	.	.	.	.		
Bochnia	12. April 1855.	Baczków, Wola drwińska und Concurrenz	350	400	400	400	.	.	.	8	.	6	.	2	.	.	.	.	.		
		Wiśnicz	.	.	18	18	400	.	.	6	.	8	2	10	.	.	.	.	.		
		Eisenbahn-bau-Arbeiter Detachaments	3000	20	20	20	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.		
	13. April 1855.	Lipnica, Czchów, Trzciana und Królowka	630	46	46	46	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.		
		Bochnia	.	.	335	290	1660	.	.	.	.	.	40	.	100	.	.	.	.		
Gdów	16. April 1855	Gdów und Concurrenz	870	18	18	18	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.		

Inseraty.

(398) DO BIÓRA (1-6)

c. k. Towarzystwa gospodar.-rolnicz. krakowsk.

przy ulicy Szewskiéj N. 335/6

nadesłaną została

koniczyna czerwona i biała

w najcelniejszym gatunku produkowana w Bolestraszycach i rozsprzedaje się na korce, ćwierci i garnce.

KAPELUSZE DAMSKIE

słomkowe i włósiane

w najświeższym tegorocznym guście paryskim, z pierwszéj fabryki w Wiedniu w początku tegoż miesiąca do magazynu mebli podpisanego w komis nadeszły — i tak jak w latach przeszłych po cenach fabrycznych sprzedawać się będą.

Henryk Soblik

przy ulicy Grodzkiéj Ner 117.
wprost kościoła Ś. Piotra.

(311--5)

FABRYKA I PRALNIA Kapeluszy Słomkowych

ulica Grodzka N. 83.

Niżéj podpisana zawiadamia Szanowną Publiczność, iż otrzymała w komis znaczną ilość kapeluszy damskich i dziecinnych w najnowszym guście żurnali paryskich i wiedeńskich; ceny kapeluszy dziecinnych są od 15 kr., a damskich od 45 kr. do 9 złr. Przyjmuje także pranie i przerabianie kapeluszy na najnowszy fason, które prędko i tanio uskutecznia. Również kwiaty i wstążki w najlepszym rodzaju są do nabycia.

(359--3) ***A. Bensdorff.***

JOANNA MAZURKIEWICZ

zawiadamia Szanowne Damy, iż w tych dniach dostała modele

Kapeluszy  Paryskich

najświeższego fasonu wiosennego — i poleca się nadal Szanownym Damom. Ulica Sławkowska N. 400 na pierwszém piętrze.

(392-2-4)

Za zaręczeniem

PATENTOWANY

Plaster Angielski

w pakietach po złreńsk. 1;

dwa razy zaś silniejszy po złr. 2 m. k., jako najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju *pedogrze, reumatyzmowi, napuchnieniu, róży, kurczom* a szczególniéj przeciw cierpieniom krzyżów i grzbietu, jest do nabycia w Krakowie w handlu

JOZEFA GOEBEL

przy ulicy grodzkiéj pod L. 229 i we Lwowie w handlu W. Willmanna.

(364-4-6)

Słoniny Węgierskiéj

nadszedł świeży transport przy ulicy Floryańskiéj pod gankiem i sprzedaje się funt téjże po 21 kr.; przytém można dostać szmalcu i sadła.

(389-2-3) ***J. Satalecki.***

W drukarni zakładu narod. imien. Osssolińskich, nakładem *Wojciecha Manieckiego*, opuścił prasę:

MIESIĄC MAJ

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi.

W téj książeczce do nabożeństwa majowego zawierają się: rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i opiece niebieskiéj Najśw. Panny, porządkiem czasu ułożone i do Jéj świąt zastósowane przez X. Jak. Nowakowskiego. 12mo. Cena 30 kr. m. k.

Nabywającemu u podpisanego 10 egz. dodaje się 2 gratis
" " 20 " " 5 "
i przesyła pocztą na wskazane miejsce.

Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego, opuści prasę z końcem kwietnia b. r. Obejmuje 60 arkuszy druku 8vo.

We Lwowie dnia 31 marca 1855 r.

Wojciech Maniecki,
uprzyw. dzierż. drukarni im. Ossolińskich.

(383-2-3)

W Bochni nakładem i drukiem

WAWRZYŃCA PISZA

wyszła

HISTORYA
o domku Loretańskim Matki Boskiéj
i o jego cudownym przeniesieniu

z rękopismu ***Jana Przybylskiego*** z początku 2éj połowy XVIIIgo wieku.

Dziełko to prawie jedyne w swoim rodzaju w literaturze polskiéj pobożnéj zaleca się nie tylko dokładnością opisu ale nadto językiem naturalnym prostym, szczerym i czystością się odznaczającym, a stąd ku użytku całéj publiczności chrześciańsko-polskiéj polecanem być może.

(381-2-3)



OBICIA POKOJOWE

tegoroczne otrzymał

HANDEL

Fryderyka Friedleina

(340) ulica Grodzka. (2-3)

W Białymkamieniu

znajduje się nasienie koniczyny czerwonéj, ostatniego zbioru na sprzedaż; frankowane listy do zarządu ekonomicznego ostatnia poczta Złoczów.

(374-2-6)



Kto znajdzie lub da wiadomość o małym **pinczerze** żółtawego koloru, z białemi płatami na głowie i długą sierścią, z obróżka łańcuszkową stalową na szyi, raczy się zgłosić do domu pana Rappaporta w rynku na 1sze piętro od frontu gdzie stósowne wynagrodzenie otrzyma.

(397-1-2)

Ważne Ogłoszenie.

Rękodzielnicy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko

ZEGARKI

uznają za zrobione w ich pracowni, (ręczącéj za dobry gatunek), które są opatrzone *świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem.* — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznéj u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów.

(71-4-12)

W dniu 4 kwietnia 1855 roku wyciągnięto na loteryi wiedeńskiéj numera 77. 36. 81. 71. 15. przyszłe ciągnienie loteryi wiedeńskiéj przypada dnia 18 kwietnia r. b. ostatnia stawka dnia 15 kwietnia r. b. w niedzielę.

Z powodu spóźnienia się poczty stawka lwowska każdemu zwróconą zostanie, jednakowo wyszły numera następujące 26. 61. 55. 47. 11. przyszłe ciągnienie przypada dnia 14 kwietnia r. b, ostatnia stawka dnia 11 kwietnia r. b. w środę.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W poniedziałek d. 9 kwietnia r. b. *na otwarcie teatru* po pierwszy raz **Żydówka,** wielka historyczno-tragiczna opera w 5ciu aktach, z muzyką przez Hallevy, w któréj panowie Jakób Binder basista opery w Peszcie i Fryderyk Dienemann tenorzysta liryczny opery w Görlitz, jako goście po pierwszy raz wystąpią. Cena miejsc zwyczajna.

We wtorek d. 10 kwietnia pierwsze gościnne wystąpienie pierwszych solo-tancerzy panny *Lanner* i pana *Frappert* przy c. k. nadwornéj operze w Wiedniu i pana *Lavasseur* przy c. wielkiéj operze w Paryżu. Po raz pierwszy „Satanella“, balet w 1nym akcie przez Frapperta. — Następnie drugi akt z wielkiéj opery Flotowa p. n. „Marta“. — Zakończy „Mazur“, wykonany przez pannę *Lanner* i pana *Frappert.* — Cena miejsc zwyczajna.

We środę d. 11 kwietnia pierwsze gościnne wystąpienie pana Richarda *Nolden*, nadwornego śpiewaka opery Sasko-Koburgskiéj — i drugie gościnne wystąpienie panów Jakuba *Binder* z opery w Peszcie i Fryderyka *Dienemann* z opery w Görlitz. Na powszechne żądanie po raz drugi wielka opera Rossiniego pod nazwą: *Wilhelm Tell*, w 4ch aktach. Cena miejsc zwyczajna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	329'"22	+ 10° 4	61 5%	Pn Zachodni słaby	Pochmurno		+ 10°6	+ 3°8
"	10	330 65	+ 5 4	85 1	ppn zachodni średni	"			
7	6	330 62	+ 4 0	84 6	" słaby	"			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.